

WIERSZE NOWOROCZNE JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA. OD POEZJI OKOLICZNOŚCIOWEJ DO GATUNKU PRYWATNEGO

RADOSŁAW ROMANIUK

kontakt@radoslawromaniuk.pl

1.

Pisanie pierwszego dnia roku nowego wiersza Jarosław Iwaszkiewicz traktował jak powtarzany corocznie rytuał. W wierszu z 1947 roku mówił o tym nie bez dumy: „Co roku w pierwszy nowy dzionek / Zwyczajem wielu, wielu lat / Rozwija mi się spod osłonek / Zimowy wiersz, jak młody kwiat – / Tak witam powstające lata, / Dobrze mi tak zaczynać żyć / I z noworocznych kwiatów-wierszy / Śmiertelny wianek sobie wić”¹. Ton tego oktostychu jest lekki, pomimo ciemnego, minorowego finału. W zachowanej w archiwum Polskiego Radia autorskiej recytacji tego wiersza wyczuwamy uśmiech towarzyszący lekturze. Nieco banalna metafora „kwiatów-wierszy”, uprawniona przez konwencjonalność gatunku (o niej za chwilę), staje się tu symbolem nadziei na nadejście wiosny, jest skojarzona z siłami natury, które „odwiną spod osłonek” kwiaty, owszem, ale i niespodzianki czekające w otwierającej się przestrzeni. Wiersze na nowy rok ukazują tę przestrzeń, paradoksalnie nieograniczoną, którą tworzą „powstające lata”. Takie jest ich symboliczne zadanie. Cóż że staną się one w końcu elementami „śmiertelnego wianka”, jeśli od pisarza zależy, jak bardzo będzie on bogaty, bo początek kolejnego roku przypomina o poczuciu sprawczości i o tym, że życie potrafi pozytywnie zaskoczyć.

¹ J. Iwaszkiewicz, *** [Co roku pierwszy...], w: idem, *Sprawy osobiste i inne wiersze rozproszone*, wybór i oprac. P. Mitzner, Warszawa 2010, s. 109. Fraza „zimowy wiersz” w publikacji książkowej w postaci: „osłonek / zimowych wiersz” poprawiona za interpretacją autora zarejestrowaną 1.02.1950 i zachowaną w archiwum Polskiego Radia.

Wiersze noworoczne są jednym ze sztandarowych przykładów gatunków poezji okolicznościowej. Cechują się własnym wachlarzem poetyckich środków i zabiegów (modyfikowanym i rozwijanym w poetykach różnych epok), a także odtwarzanym kręgiem tematów (np. wiersze noworoczne epoki oświecenia jako ważny element utworu, niekiedy wręcz jego cel, zakładały życzenia). Ponadto ich okolicznościowy charakter chętnie zaznaczano w tytule, programując w ten sposób lekturę. Nie były to zwykle utwory pisane w momencie powitania Nowego Roku, lecz na tę okoliczność wcześniej przygotowane – traktowano go w nich jako kanwę szerszej, aktualnej tematyki. Takich tekstów Jarosław Iwaszkiewicz napisał zaledwie kilka.

Oprócz cytowanego *Wiersza noworocznego*, nieprzedrukowanego w zbiorowych wydaniach poezji autora, przykładem może być utwór pod tym samym tytułem, napisany 1 stycznia 1945 roku. W opracowanej przez pisarza dwutomowej edycji, pełniącej funkcję poezji zebranych, otwiera on część *Wiersze ulotne*. Staje się zapowiedzią i kwintesencją wszystkich Iwaszkiewiczowskich tekstów okolicznościowych: emocjonalny, związany z chwilą powstania i opisujący tę chwilę, opowiada zarazem o ambicjach wykraczających poza rejestrowanie indywidualnego nastroju. Można go nazwać „wierszem historycznym”. Iwaszkiewicz próbuje zapisać uczucia ludzi, którzy nasłuchują w sylwestrową noc dźwięków zapowiadających nadejście wyzwolenia. Jest to jednocześnie nadejście wojska, poprzedza je ostatnia bitwa, a zwiastuje wojenna fonosfera – stąd atmosfera niepokoju udzielająca się ludziom i zwierzętom. „Psy do północy dziś szczekały / I wielu ludzi spać nie mogło”² – pisze Iwaszkiewicz, łącząc w tej frazie przecucie zbliżającego się niebezpieczeństwa, aluzyjną informację o wyjątkowych czasach, w których ludzie chcą lub muszą przespać sylwestrową noc, oraz emocje żołnierzy, których przed decydującym starciem trapi bezsenność. To ukryte napięcie zostaje w drugiej zwrotce przedstawione w nieco innym świetle. Nazwane „zniecierpliwieniem”, zdiagnozowane jako pragnienie „nowego życia”³, jest chwilą pauzy przed przełomem, który – nie ma wątpliwości autor *Wiersza noworocznego* – będzie zmianą na lepsze.

Podobną okolicznościową stylistykę, choć rozszerzoną o refleksję egzystencjalną i wcale nieograniczoną do wierszy, których data koresponduje z tytułem,

² J. Iwaszkiewicz, *Wiersz noworoczny*, w: idem, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. R. Romaniuk, BN Seria I Nr 339, Wrocław 2021, s. 379.

³ Ibidem.

przynosi cykl *Cztery wiersze noworoczne* opublikowany w zamykającym rok 1957 numerze „Życia Literackiego”. Tekst opatrzony cyfrą 1 [*Dziś jest prawdziwy nowy rok...*], włączony później do poświęconego Błęszyńskiemu cyklu *Droga* jako utwór XII, powstał 1 stycznia 1953 roku, jeszcze przed poznaniem Jerzego przez autora – do spotkania miało dojść pięć miesięcy później. Wiersz otwiera obraz śniegu pokrywającego mogiły, a zamyka dramatyczny apel skierowany do niewdzięcznego i chłodnego emocjonalnie „przyjaciela” – co zdaje się jakby zapowiedzią pojawienia się Błęszyńskiego i wszystkiego, co wniósł w życie poety.

W noworocznym cyklu pisarz połączył ten tekst z wierszami już istotnie pochodzącymi z „epoki Błęszyńskiego”: opatrzonym cyfrą „2” utworem o incipicie *Twój uśmiech to jest najważniejsze...* (tekstem II przyszłej *Drogi*) oraz *** [*Słysząc pukanie lekkie koboldów...*] i *** [*Czy to ten sam człowiek...*] (XIII i XIV utworem *Drogi*). W niepublikowanym za życia pisarza cyklu trzydziestu homoseksualnych erotyków poświęconych relacji z Jerzym Błęszyńskim, śmierci kochanka i żałobie po nim, wiersze te wprowadzają koloryt pory roku: „prawdziwy nowy rok” jest śnieżny i mroźny, „dnie zimowe coraz krótsze” inspirują, by je wykorzystywać, „nie myśląc o zbytecznym jutrze”⁴. Horacjańskie motywy zderzone są w tych wierszach z powtarzającą się bardzo wyjątkową dyspozycją podmiotu – żalem nad sobą, kochającym, cierpiącym, wykorzystywanym, którego płacz zostaje określony frazą „jakiż nieważny”⁵. Dwa środkowe utwory są przy tym całkowicie już pozbawione aluzji do tytułowego okresu z kalendarza. W sposób charakterystyczny dla swojej późnej poezji (omawiane wiersze powstały w epoce wchodzenia w ten etap twórczości) pisarz snuje w nich refleksję dotyczącą własnego przemijania i odchodzenia ważnych postaci kultury. Przy tym ten drugi element – „pomór na Leopoldów”⁶, przywołujący odejście 31 maja 1957 roku Leopolda Staffa – pojawia się w tonie makabreski i przydaje całemu cyklowi spojrzenia z dystansu na opisywane dramatyczne uczucia.

Dwa *Wiersze noworoczne* i wspomniany cykl czterech wierszy z *Drogi* różniły się od siebie. *Wiersz noworoczny* z 1945 roku odtwarzał związek chwili kalendarzowej i historycznej. Utwór z 1947 kreślił coś w rodzaju twórczego planu:

⁴ Idem, II [*Twój uśmiech...*], w: idem, s. 506.

⁵ Ibidem.

⁶ Idem, 2, w: *Cztery wiersze noworoczne*, „Życie Literackie” 1957, nr 51–52, s. 1.

każdy rok winien być przywitany wierszem, bo to zapowiedź bogactwa i powodzenia. Jest również druga tego przyczyna – poeta czyni tak „już od wielu, wielu lat” i jest to dowód ciągłości, niezmiennej wewnętrznej dyspozycji i spójności osobowości twórcy. Wiersz miał więc wymiar impresywny, ale został połączony z antropologiczną refleksją: mówił coś o autorze jemu samemu. Opublikowany dziesięć lat później cykl *Cztery wiersze noworoczne* utwory okolicznościowe udawał, prezentując w noworocznym entourage’u garść egzystencjalnych refleksji, poza otwierającym utworem niemających prawdopodobnie nic wspólnego z kalendarzowym momentem przejścia. Widzimy w tych utworach jednak najważniejszą dla przyszłych „wierszy noworocznych” tendencję. Wśród nich mogą znaleźć się teksty niezwiązane z przywołaną okolicznością, lecz utrzymane w poetyce osławiania ze śmiercią, podsumowania, refleksji egzystencjalnej, czyli w stylistyce najbliższej dojrzałej i późnej poezji Iwazskiewicza.

2.

Analiza rękopisów poety pokazuje jeszcze coś innego. W sąsiedztwie omawianych trzech utworów z *Nowym Rokiem* w tytule znajdują się inne, pisane 31 grudnia lub 1 stycznia, którym autor nie nadał „noworocznego” charakteru, a które tworzą pewne uniwersum tematyczne i są niewątpliwie związane z momentem historycznym i biograficznym, w którym powstały. Jeśli jednak Iwazskiewicz publikował je bez wskazówek o tym charakterze w tytule, usuwając w druku daty, którymi opatrywał rękopisy, ich genetycznego związku nie uważał za istotny lub pragnął go zatrzeć. Tak jednak jak poezja okolicznościowa występuje w dwóch nurtach – oficjalnym i nieoficjalnym – tak też możemy wyróżnić oficjalne i prywatne gatunki liryki. „Podstawą tego rozróżnienia – pisze Edmund Rabowicz – jest przynależność utworu do jednego z dwóch typów oddziaływania: jawnego lub ukrytego”⁷.

Kategoria prywatności ma tu więc sens najbardziej dosłowny, bo związek łączący te wiersze nie aspiruje do rozpoznawalności, czytelny jest tylko w najściślej prywatnej sferze Jarosława Iwazskiewicza. Kiedy więc poeta w przywołanym na początku tego tekstu utworze z 1947 roku stwierdza, że kolejny rok wita wierszem „zwyczajem wielu, wielu lat”, my wiemy jedynie, że w rękopisach zachowały się zaledwie dwa przedwojenne wiersze opatrzone datą

⁷ E. Rabowicz, *Okolicznościowa literatura polityczna*, w: *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1976, s. 400.

1 stycznia: liryk o incipicie *Ja tylko tak udaję, że się nocy nie boję...* (napisany w pierwszym dniu 1932 roku i włączony do tomu *Lato 1932*) oraz wiersz o incipicie *Cyt! Otwórz okno...* z 1939, włączony do cyklu *Ars poetica*. Trzeci byłby wspomniany *Wiersz noworoczny* z 1945 – to wszystko, co wiemy. Fraza „wiele, wiele lat” jest oczywiście tropem retorycznym, lecz uczy zarazem badawczej pokory. Nie poznamy wszystkich „wierszy noworocznych” Iwaszkiewicza, bo poza omówionymi tekstami, reprezentującymi ich okolicznościowy nurt, tworzyły one gatunek prywatny obecny w jego poezji. „»Gatunek prywatny« mógłby sugerować ukrycie przed odbiorcą genologicznej atrybucji utworu, analogicznie do pojęcia ironii prywatnej” – pisze Arkadiusz Kalin⁸. Formułę „gatunku prywatnego” ustalił Romuald Cudak, ujmując w ten sposób intuicje rozproszone w studiach innych badaczy, piszących o „paragatunkach” (Janusz Sławiński), „gatunkach domowych i amatorskich” (Michał Głowiński), „autorskich wynalazkach” i „gatunkach momentalnych” (Arkadiusz Kalin)⁹.

Tego samego dnia, co *Wiersz noworoczny* z 1945 roku, powstał utwór *Dla Julka K.* Jest on wierszem noworocznym całkowicie odmiennym od wspomnianego, stanowi kołysankę utrzymaną w intymnym tonie. Adresatem jest Juliusz Krzyżewski, wieloletni przyjaciel poety, poległy w powstaniu warszawskim. Nowy Rok 1945 przywoływał taką podwójność: napięcie i ekscytację przyszłością oraz zadumę nad tym, co bezpowrotnie i tragicznie przeminęło. Pierwsze odczucie miało charakter oficjalny, drugie – prywatny. A że Iwaszkiewicz był jednak poetą prywatności, intymnych wierszy noworocznych jest wiele. Oprócz wymienionych tekstów, które zaprezentował jako „oficjalne” utwory związane z tą okolicznością, na podstawie rękopisów taką atrybucję przyznać można dwudziestu jeden wierszom. To teksty, które w rękopisie noszą datę 1 stycznia lub 31 grudnia. Można przy tym założyć, że pewna liczba noworocznych wierszy została utajona podwójnie – autor również w rękopisie nie pozostawił śladu ich związku z momentem powstania. Iwaszkiewicz zresztą datował swoje wiersze dość konsekwentnie, ale w określonych epokach. I tak najwcześniejszy „prywatny” wiersz noworoczny to napisany 1 stycznia 1932 roku wspomniany już liryk o incipicie *Ja tylko tak udaję, że się nocy nie boję...*

⁸ A. Kalin, *Gatunki autorskie – niedostrzeżony problem genologii?*, „Forum Poetyki” zima 2016, s. 24.

⁹ Zob. R. Cudak, *Genologia i literatura współczesna. Prolegomena*, w: *Polska genologia. Gatunek w literaturze współczesnej*, red. R. Cudak, Warszawa 2009, s. 35–37.

Najpóźniejszy zaś to *Nowa rzeczywistość* ze zbioru *Mapa pogody* (1977), opatrzony datą 1 stycznia 1974. Wiersze te dzieli przeszło czterdzieści lat, w ciągu których pisarz z systematycznością i regularnością (największą przypadającą na lata sześćdziesiąte) otwierał każdy kolejny rok wierszem. Wierszem też o tym pisał, co już cytowaliśmy, ale wyrażał również prozą, wspominając ten zwyczaj w prywatnej korespondencji. Trzeba przy tym zaznaczyć, że nie czynił żadnego rozróżnienia między utworami napisanymi 31 grudnia i 1 stycznia. Niekiedy wiersz noworoczny zaczynał ostatniego dnia roku, a nazajutrz go kończył (tak było w przypadku tekstu *** [Życie. Zасыpanie na dnie oceanu...] z tomu *Jutro żniwa*, napisanego na przełomie 1962 i 1963 roku), a wiersz *Ostia* 2 oprócz daty 31 grudnia 1959 opatrzył znaczącą adnotacją: „Podług zwyczaju”, odnoszącą się w oczywisty sposób do wierszy noworocznych.

Źródła tego „zwyczaju” możemy upatrywać w predyspozycji pisarza, którą Jerzy Kwiatkowski nazwał „agrarnością wyobraźni”¹⁰, a która zdaniem badacza tłumaczy przywiązanie Iwaszkiewicza do form związanych z kalendarzem, porami roku, rolniczymi rytuałami. Jako osoba urodzona w Imperium Rosyjskim w okresie obowiązywania kalendarza juliańskiego, który różnił się od przyjętego w Europie kalendarza gregoriańskiego, pisarz zdawał sobie sprawę z umownego charakteru porządkowania roku. Mimo to odczuwał moment kalendarzowego przejścia jako chwilę szczególną, moment symbolicznego nowego otwarcia, przestrzeń refleksji nad przeszłością i pożegnania z minionym. W tym kontekście pisanie wiersza otwierającego rok było aktem na poły magicznym, zapowiadającym niesłabnącą twórczą aktywność i inspirację. Postawienie po raz pierwszy nowej rocznej daty właśnie pod rękopisem wiersza mogło dawać poczucie integracji aktywności całego twórczego życia z dniem dzisiejszym pisarza. Jest to jedna z subiektywnych ról wierszy noworocznych. Dzień po napisaniu jednego z nich – utworu *Moje mieszkanie* z 1 stycznia 1969 – w okresie, w którym tworzył je rokrocznie, zanotował w dzienniku: „Przejścia z roku na rok nie odczuwam nigdy jako przełom. Nie odczuwam żadnej odmiany i tak chyba powinno być”¹¹. Wiersze te nie zapowiadały przełomu – były stałą, świadectwem kontynuacji. Taką rolę odgrywały prywatne rytuały, a ten był jednym z ważniejszych.

¹⁰ J. Kwiatkowski, *Felieton poetycki*, „Twórczość” 1980, nr 6, s. 138.

¹¹ J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, oprac. A. Papieska, i R. Papieski, R. Romaniuk, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2011, s. 201.

Nurt prywatnych wierszy noworocznych ma więc pewne stałe elementy. Zaczniemy od najoczywistszych, związanych z przywoływanym w nim światem zewnętrznym. Naturalnym ich tłem jest zimowa noc – obserwowana zza szyby pokoju (***) [*Ja tylko tak udaję...*], (***) [*Cyt! Otwórz okno!*] lub przeciwnie – jak w napisanym 1 stycznia 1962 wierszu *Wilk* z tomu *Krągły rok* (1967) – z samego centrum życia natury. W miarę wkraczania pisarza w okres późnej twórczości motyw ograniczonej przestrzeni, zamknięcia, uwięzienia w noworocznych wierszach intensyfikuje się. Własna przestrzeń przestaje być schronieniem przed chłodem i nocą. Zawęża się. Staje się „niewielka”, „ślepa”, „bez światła” (*Moje mieszkanie* z 1 stycznia 1969)¹², zamknięta na kłódkę: „Drzwi zamknięte na kłódkę / Życie zakończone // Okna zaklejone / Światła nie potrzeba” (jak w wierszu *Kłódka*, napisanym 1 stycznia 1968)¹³. Utrwalane w nich klaustrofobiczne poczucie przywołuje wizję zamknięcia w grobie. Przestrzeń jest przy tym także obca, co podkreślają napełniające uczuciem alienacji atrybuty nowoczesności: „W pokoju / cała ściana / szkło”¹⁴, „same błyszczące guziki / w mundurze rzeczywistości / skrojonym z białej blachy” (*Nowa Rzeczywistość*)¹⁵. Szkło i blacha – materiały, z których zbudowany jest współczesny świat (jego dodatkowym symbolem stają się rosnące daty roczne wstawiane pod tekstem wiersza), również w nieoczywisty i trudny do wyjaśnienia sposób asocjują tu z przeczuciami dotyczącymi grobu.

Innym nawracającym motywem o podobnym charakterze jest sen. Pojawia się on w kontekście właściwego zimowej porze okresu zatrzymania wegetacji, spowolnienia i zamrożenia funkcji życiowych, a przywołuje przeczucie nadchodzącej śmierci. Buduje przestrzeń: „świat udzielny wśród otchłani nazwanych bytem i nicestwem” – jak opisał ją w wierszu *Sen* George Byron. Iwaszkiewicz otworzył tym cytatem w przekładzie Mickiewicza własny utwór pod tym samym tytułem, napisany 1 stycznia 1966 roku¹⁶. Nakreślona w motcie oniryczna przestrzeń przypomina moment życia i miejsce kalendaryczne, w którym piszący się znajduje. Za sobą ma „nicestwo”, czyli przeszłość, upostaciowaną w minionej chwili, godzinie, dniu i roku (w jego stronę, pisze

¹² Idem, *Moje mieszkanie*, w: idem, *Wybór poezji*, op. cit., s. 606.

¹³ Idem, *Kłódka*, w: ibidem, s. 592.

¹⁴ Idem, *Moje mieszkanie*, w: ibidem, s. 606.

¹⁵ Idem, *Nowa Rzeczywistość*, w: ibidem, s. 703.

¹⁶ Idem, *Sen*, w: ibidem, s. 573.

Iwaszkiewicz, „strącam co chwila / każdą myśl / każde czucie / każdą kulę / każdy krzyż”¹⁷). Strefa ta odznacza się jednak istotną cechą: panuje w niej harmonia, tj. wszystkie dramatyczne elementy życia układają się w niej w całość przypominającą „wzór matematyczny” i „muzykę sfer”¹⁸. W ten sposób opisuje Iwaszkiewicz przestrzeń nicości.

W odróżnieniu od niej przyszłość jest niejasna i splątana („tłok skłębionych rzeczy / o których prawdzie nic nie mogę wiedzieć”), i jej właśnie dotyczy pytanie: „Czy to byt ta mglistość?”¹⁹. Przestrzeń między przyszłością i przeszłością, życiem i śmiercią, bytem i nicością staje się uniwersalną metaforą „dziś”, nie tylko sennej, ale i dziennej rzeczywistości. Na tym polega życie – zdaje się mówić sobie Iwaszkiewicz – na sennym, nie do końca świadomym przebywaniu pomiędzy, niejako utrwaleniu się w momencie przełomu roku.

„Życie / zasypianie na dnie oceanu / wśród rozgwiazdów” – pisze w innym wierszu, stworzonym między 31 grudnia 1962 a 1 stycznia 1963²⁰. Ziemię nazywa „kołyską życia i śmierci”²¹. Nie tylko łączy ona oba doświadczenia w życiu indywiduum, ale towarzyszy im swym kołyszącym ruchem, który koi niepokoje życia, strach przed śmiercią, a po śmierci zapewnia wieczny odpoczynek. Iwaszkiewicz do przestrzennej metafory związanej ze snem dodaje tu więc inną, ze sfery ruchu – metaforę kołysania. I owo kołysanie jest właśnie stałą, a temporalności podlega to, czego ono dotyczy, jakiego rodzaju jest to sen. „Cała ziemia / [...] śpiewała mi piosenki // a teraz razem / spać spać”²². Nie jest to wizja dramatyczna, gdyż sen jest zawsze odpoczynkiem, choćby dla ciała tylko – nawet sen wieczny, określony jako „ogromna harmonia / odpoczywania”²³.

O takim śnie pisał tego samego dnia, kiedy w *Wierszu noworocznym* przedstawił czuwanie w oczekiwaniu na wielkie historyczne zdarzenia. W drugim, napisanym 1 stycznia 1945 roku, tekście zmarły młody przyjaciel poety, ofiara nieudanego powstania, Juliusz Krzyżewski: „śni w tej ziemi”. Właściwie nie wiadomo gdzie, bo ciała jego jeszcze nie przeniesiono na cmentarz. Spoczywa

¹⁷ Ibidem, s. 574.

¹⁸ Ibidem, s. 575.

¹⁹ Ibidem, s. 573.

²⁰ Idem, *** [*Życie...*], w: *ibidem*, s. 472.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

w prawdziwej „dolinie nicestw”²⁴, której spokój podkreśla tylko księżycowy krajobraz szczerzących zęby ruin miasta. Iwaszkiewicz układa dlań kołysankę, która będzie też utworem dla samego siebie. Pożegnaniem z przyjacielem. Poszukiwaniem pogodzenia z dramatem hekatomby powstania warszawskiego i wojny. Powrotem do uczuć własnego niespełnionego ojcostwa. Zamknięciem tych wspomnień, spraw i uczuć, zepchnięciem ich do „doliny nicestw”, aby możliwe było to skłębione i utajone w przyszłości – roku 1945 i kolejnych.

3.

Oczywistą aktywnością, która łączy wiersze noworoczne Iwaszkiewicza, jest sumowanie, obrachunek, paradoksalnie połączone z planowaniem. O relacji jednego i drugiego poeta pisał w szkicu podróżniczym *Rachunki włóczęgi*:

Zazwyczaj ku końcowi grudnia wybieram sobie jakiś dość pochmurny wieczór i z podróżnego kuferka wydobywam rachunki minionego roku, zwłaszcza rachunki z podróży. Ma to wyraźny związek ze wszystkimi działaniami handlowymi, spisem remanentu, sporządzeniem bilansu – czasami nawet z projektowaniem budżetu na rok przyszły. A właściwie jest pracą poety, który szuka w kartkach białego czy kolorowego papieru odbicia pewnych przemijających rzeczy²⁵.

Aura owych remanentów powraca w wierszach noworocznych, a że powstawały one w późnym okresie twórczości i takiej porze życia, w przypadku dyspozycji psychicznej pisarza ze Stawiska są to podsumowania dalekie od optymizmu. Po pierwsze dlatego, że ukazują klęskę nadziei dodatniego bilansu. Wszystko, co było ważne, gdy się dokonywało, okazuje się „nieważne”. W wierszu *Moje mieszkanie*, datowanym na 1 stycznia 1969, pisze Iwaszkiewicz: „Burzą ten dom / sąsiedni / od fundamentów // a na tym domu / na hipotece / mam zapisane / moje wiersze moją młodość / moje szczęście // Pytam rejenta: / Hipoteki – mówi – / teraz nieważne / wszystkie nieważne”²⁶. Dodajmy w tym miejscu, że geneza przywołanej metafory jest całkowicie realistyczna – Iwaszkiewicz utracił w powstaniu warszawskim mieszkanie wraz z wyposażeniem, osobistymi pamiątkami i częścią archiwum. Nie mówiąc

²⁴ Idem, *Sen*, w: ibidem, s. 574.

²⁵ Idem, *Rachunki włóczęgi*, w: idem, *Rachunki włóczęgi. Felietony i szkice podróżnicze*, wybór i oprac. R. Romaniuk, Warszawa 2016, s. 5.

²⁶ Idem, *XXI. Moje mieszkanie*, w: idem, *Wybór poezji*, op. cit., s. 606–607.

o poważniejszych stratach, podcinających podstawy bytu, których był świadkiem. Nie wspominając również o śmierciach. Doświadczenie wojenne w tym sensie pozostawiło już na zawsze nihilistyczny rys. Poeta mógł życzyć „dobrej nocy” pogrzebanemu w ruinach przyjacielowi w wierszu *Dla Julka K.*, ale jego własna noc, której towarzyszyła ta wiedza, nie była dobra.

Po drugie: podsumowanie życia było trudne lub niemożliwe do dokonania. „Ziarna nie porachować / jabłek nie nanosić” – pisze w wierszu *** [*Zakryj liśćmi...*], sygnowanym w rękopisie datą 1 stycznia 1963²⁷. A logika powrotu pojawiającego się wcześniej motywu układania książek w szafie kieruje ku myśli, że ich również nie da się ułożyć – także książek jest za dużo. Aktywność ta wchodzi w skomplikowaną relację z apelem otwierającym wiersz: „Zakryj liśćmi i słowami / szczelinę czarną / [...] wejście do podziemi”²⁸. Może owo porządkowanie ma większy sens niż mnożenie kolejnych książek i słów (to sugeruje pojawiający się w tym kontekście wyraz „lepiej”), ale może też tworzenie „liści i słów” jest zwykłą koniecznością podtrzymywania bytu i tylko w ten sposób można zasypać „wejście do podziemi”, niejako zamykając tam śmierć. Byt należy bowiem podtrzymywać, a agrarna wyobraźnia podpowiada pisarzowi, że „liście i słowa” mają ze sobą coś wspólnego: odgrywają swoją rolę, wędną, a na ich miejsce muszą pojawić się nowe, żeby trwał dalej cykl natury i kołowrót bytu.

Nawet najciemniejsze spośród noworocznych wierszy są więc apoteozą życia, a ono – to kolejna charakterystyczna cecha tych utworów – ukazane jest jako wynik woli. Słońce, zboże, drzewa, śpiewające dzieci – wszystko to zależy od słowa „chciej”, „chcę”²⁹. Chce się tak myśleć i motywująca moc owego stwierdzenia – może nawet moc nieco magiczna – winna towarzyszyć kolejnym dniom roku.

Jeśli – powtórzmy tę metaforę – ziemia jest „kołyską życia i śmierci”, noc noworoczna jest czasem refleksji nad ich połączeniem, w którym śmierć jest owego życia fragmentem, zarówno w fizycznym planie rytmów agrarnych, gdzie „musi umrzeć, co ma żyć”³⁰, jak i w planie eschatologicznym.

²⁷ Idem, *** [*Zakryj liśćmi...*], w: idem, *Wiersze*, t. 2, Warszawa 1977, s. 314.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

³⁰ W jednym z felietonów na łamach „Życia Warszawy” Iwaszkiewicz cytował tę frazę z *Nocy listopadowej* Wyspiańskiego, przywołując scenę dramatu, która „za każdym razem ma

Elementy eschatologiczne to ostatnia już grupa motywów wierszy noworocznych, na które pragnę zwrócić uwagę. W utworach tych znaczą one koniec znanych nam fenomenów w ich dotychczasowej, oswojonej formie i przejście w stan paradoksalny. Tak jak „umrzeć” zmienia się w planie agrarnym w „żyć”, czyli przechodzi w inną modalność istnienia, tak w planie eschatologicznym „ogień krzepnie, blask ciemnieje”. Co było ruchliwe i nieokiełznane – staje się statyczne i łatwe do objęcia. Jasne zmienia się w ciemne, a możemy domyślić się, że i odwrotnie.

Mottem z *Pieśni o Narodzeniu Pańskim* Franciszka Karpińskiego Iwaszkiewicz opatrzył wiersz napisany 1 stycznia 1973 o incipicie *** [*Kiedy przestaje czekać pies...*]. Inna rzeczywistość odsłania się w noc Bożego Narodzenia, ale wiersz Iwaszkiewicza powstaje już po tym święcie, na inną okoliczność, jaką jest spojrzenie w przyszłość, którą będzie siedemdziesiąty dziewiąty rok życia poety. Otwiera go wizja zamierania, ale (to jeden z paradoksów organizujących tekst) jest ono początkiem nowego dnia, w którym to, co znane, zyskuje nową intensywność, aż w dekoracjach niezwykłych zjawisk przyrody „zlewa się w jedno noc i dzień”³¹. Akt ten zostaje związany z narodzinami „człowieka który jest”³², czyli bogoczłowieka Chrystusa, mającego atrybuty sfery boskiej i ludzkiej, wiecznego istnienia i człowieczeństwa. Jednak fraza „rodzi się człowiek który jest” dotyczyć może nie tylko ewangelicznej postaci, lecz aktu przyjęcia innej formy istnienia człowieka jako jednostki, każdego człowieka. Narodzenie dzieciątka Jezus jest tu eschatologicznym wzorem. Gdy „zlewa się w jedno noc i dzień”, wszystko staje się inne.

Wiersze noworoczne ich autor widział jako element plecionego cierpliwie „śmiertelnego wianka”. Wcześniej, nawet najciemniejsze, stanowią fragment wieńca życia, a później stać się mogą fragmentem innego życia. Powiedzieliśmy, że przedstawiają czas otwierany nową roczną datą jako przestrzeń pełną szans, zaskoczeń i niespodzianek. W naturalny więc sposób prowokują spojrzenie dalej – „za granicę”, co jest filologicznym znaczeniem greckiego *eschaton*. Spojrzenie w tym wypadku wcale nie pełne lęku. Ciekawe.

dla mnie jakiś ton nowy” [idem, *Noc listopadowa*, w: idem, *Ludzie i książki*, Warszawa 1983, s. 31].

³¹ Idem, *** [*Kiedy przestaje czekać pies...*], w: idem, *Wybór poezji*, op. cit., s. 635.

³² Ibidem.

Bibliografia

- Cudak Romuald, *Genologia i literatura współczesna. Prolegomena*, w: *Polska genologia. Gatunek w literaturze współczesnej*, red. R. Cudak, PWN, Warszawa 2009.
- Kalin Arkadiusz, *Gatunki autorskie – niedostrzeżony problem genologii?*, „Forum Poetyki” 2016, zima.
- Rabowicz Edmund, *Okolicznościowa literatura polityczna*, w: *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Cztery wiersze noworoczne*, „Życie Literackie” 1957, nr 51–52.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Dzienniki 1964–1980*, oprac. A. Papieska, R. Papieski, R. Romaniuk, wstęp A. Gronczewski, Czytelnik, Warszawa 2011.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Noc listopadowa*, w: idem, *Ludzie i książki*, Czytelnik, Warszawa 1983.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Rachunki włóczęgi*, w: idem, *Rachunki włóczęgi. Felietony i szkice podróżnicze*, wybór i oprac. R. Romaniuk, Fundacja Zesztyłów Literackich, Warszawa 2016.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Sprawy osobiste i inne wiersze rozproszone*, wybór i oprac. P. Mitzner, Czytelnik, Warszawa 2010.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Wiersze*, t. 1–2, Czytelnik, Warszawa 1977.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. Radosław Romaniuk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2021.
- Kwiatkowski Jerzy, *Felieton poetycki*, „Twórczość” 1980, nr 6.

New Year's Poems by Jarosław Iwaszkiewicz: from Occasional Poetry to the Private Genre

The author analyzes the poems by Jarosław Iwaszkiewicz written at the turn of the year, either the last day of the passing year or the first day of the new year. He distinguishes between the trend of occasional “New Year’s poems” and the trend of private poems. The latter includes texts whose manuscripts, preserved in the writer’s archive, bear a date capturing the moment of the turn of the year. The circumstances of their creation, common motifs, and the ritualistic nature of their composition, emphasized by the writer, suggest that he treated those texts as a private genre practiced by him. The texts attempts to characterize this genre.

Keywords: Jarosław Iwaszkiewicz, poetry, New Year’s poems, occasional poetry, literary genre, private genre

Słowa kluczowe: Jarosław Iwaszkiewicz, poezja, wiersze noworoczne, poezja okolicznościowa, gatunek literacki, gatunek prywatny

Data przesłania tekstu: 28.01.2024

Data zakończenia procesu recenzyjnego: 24.04.2024

Data przyjęcia tekstu do publikacji: 26.04.2024